

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadesłano“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Pryski panny.
Jutro: Ferdynanda.
Pojutrze: Fabiana i Seb.

Grecko-katolickie.
Bohojawł. Hosp.
Sobor św Joana.
Heorhija.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
kozy (regacze), zające, lisy, bażanty, kurapatwy, słonki,
drepie i pardwy, jaszczki, cietrzewie i głąsze, i pactwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 52 m.
Zachód „ o 4 g. 29 m.
Barometr 761. Mroźno.

Baczność!

Przed kilku tygodniami przestrzeżliśmy redakcję jednego z dzienników wiedeńskich, aby się nie dawała ubierać w donosy o organizacji powstania na obszarach polskich zaboru rosyjskiego. Już wówczas doniesienia wiedeńskiego *Tagblattu* o formujących się oddziałach powstańczych w Królestwie wyglądały nam na insynuację, iż są ludzie, a może i pewne sfery, w których interesie leży, wywołać ruch zbrojny ludności polskiej przeciwko regimentom carskim, zanim jeszcze sławetna dyplomacja orzeknie ostatecznie, którą fizjonomję ma przybrać Janus.

Od tego czasu jednak mnożą się poszlaki, że istotnie komuś na tem zależy, aby widokami przyszłej wojny rozognić umysły łatwo zapalne i popchnąć do czynu.

Z dwojakich przyczyn mogą pochodzić te usiłowania. Źródłem jednej może być sama sprytna policja i żandarmerja rosyjska, która czuje, że ucisk narodowości i wyznania, grasujący bez przestanku w Kongresówce, na Litwie i Rusi, i potęgający się nawet, choć od 25 lat cały naród w głębokim żyje spokoju — przepelniła gorczą serca, i z natury rzeczy robi ludzi przystępnymi dla lada światelka nadziei. Owoż zbiry rosyjskie czują sami, na jak niebezpiecznym stoją gruncie, i na co byliby narażeni, gdyby wreszcie pękła struna cierpliwości w Europie i gdyby prowokacje Rosji wywołały orężną akcję z mocarstwami. Przejrzność nakazuje im tedy, oczyścić grunt przed wybuchem tej katastrofy i wywołując przedwczesny ruch ludności polskiej, zgnieść go jeszcze przed czasem właściwych działań wojennych, zabezpieczając sobie tym sposobem podstawy i tyły strategiczne.

Ze taka ewentualność dla sprawy Polski nie byłaby dobrą, lecz przeciwnie w najwyższym stopniu szkodliwą — tego podobno nikomu bliżej tłumaczyć nie potrzebujemy. Nawet najzapaleńsi i ludzie najbardziej czujący ów ucisk pod względem narodowym i religijnym, zastanowią się i ockną. Wszak żadnemu Polakowi nie wolno dziś nic takiego robić ani poczynać, coby wychodziło na korzyść wroga, jednego z najzapamiętałszych.

Uwaga ta, wypływająca z najwewnętrzniejszego poczucia obowiązku, tyczy się zarówno mieszkańców w zaborze rosyjskim, jak i tych, coby może nosili się z myślą importu ruchów powstańczych z zagranicy na terytorjum polskie w dzisiejszej chwili.

Baczność! Stać! to jedyne komendy, których naród polski dziś słuchać ma święty obowiązek pod grozą zatraty lub przynajmniej cofnięcia swej przyszłości na długie lata.

Listy z kraju.

Żółkiew 16. stycznia. (Wieczorek na korzyść Towarzystwa dam dobroczynności. Nieporządku na kolei Lwów-Belzec. Wybór ojców miasta. Interpelacja p. redaktora „*Dziwni*“.) Za staraniem pań: Teodozji Prokopowiczowej, Cecylii Żarskiej i Marji Niementowskiej odbył się d. 9. bm. w sali kasynowej wieczorek muzyczny na dochód Towarzystwa dam dobroczynności. Wprawdzie zapowiedziane przybycie chóru męskiego „Lutni“ ze Lwowa, zaproszonego na ten wieczorek, wskutek zasp śnieżnych nie nastąpiło, zebrało się jednak, jak na nasze stosunki, towarzystwo dość

liczne, bo 20 par stanęło do kadryla, i bawiono się ochoczo do 4. rano. Czystego dochodu przyniósł ten wieczorek przeszło 50 złr.

Od lat kilkunastu wdychaliśmy, aby mieć kolej, lecz niestety, zamiast spodziewanych korzyści, doznajemy tylko w wielu względach ukroceń co do bezpieczeństwa i wygody w podróżach i komunikacji. Już sam porządek jazdy jest bardzo niedogodny dla mieszkańców naszego miasta, prócz tego nie ma tygodnia, w którymby na tej kolei nie zdarzały się wypadki, odstręczające każdego od jazdy tą koleją. Świeżo zanotować musimy wypadek, który miał miejsce 13. b. m. Pociąg targowy wyszedł o 6. rano od nas w kierunku Lwowa, i przybył szczęśliwie do pierwszej stacji w Macoszynie. Przejorny naczelnik tej stacji p. Prochaska, spodziewając się, że wskutek zasp śniegowych mogą być przeszkody na torach, kazał zatrzymać dłużej pociąg, a zanim takowy dalej wyprawil, zbadal osobiście dokładnie tor aż do następnej stacji, poczem dopiero dalszą zarządził jazdę. Tej obowiązkowej przeczności nie miał już p. naczelnik w Kulikowie. Wyprawil bowiem pociąg bezwzględnie ze swojej stacji, nie troszcząc się, co dalej z nim się stanie. Ledwie na 2 kilometry za stacją Kulików natrafił pociąg na wielkie zaspasy, i konduktor zmuszony był w czystym polu pociąg zatrzymać. Chcąc zbadać teren, a ewentualnie umożliwić dalszą jazdę, odłączył konduktor maszynę od wozów i odjechał na teje naprzód. Wracając, uderzył z całą siłą biegu na wozy, co spowodowało zgruchotanie dwóch wozów towarowych i silne wstrząśnienie całego pociągu, wskutek czego pięciu podróżnych znaczne poniosło uszkodzenia. Rozumie się, że o dalszej jeździe mowy być nie mogło, lecz dlaczego potluczonych i przeziębionych podróżnych w polu wśród zadyмки i mrozu bez wszelkiej zostawiono opieki, pozwalamy się zapytać szanowny zarząd tej kolei! Po długich bowiem a nadaremnych nawoływaniach o pomoc i umożliwienie powrotu, dowlekli się pomienieni podróżni do wioski Kościecowa, i tu dopiero ludzkość i troskliwość p. Żukrowskiego, miejscowego organisty wybawiła ich od zupełnego przemarznięcia i ewentualnej choroby.

Wybór 36 ojców miasta i 18 zastępców odbył się pod przewodnictwem ck. starosty p. Geringera w dniach 9., 10. i 11. b. m. we wzorowym porządku; partja ruska w porozumieniu z frakcją żydowską odniosła kompletne zwycięstwo, i dotąd jeszcze żadnego nie wniesiono protestu, komu jednak oddany zostanie zaszczytny urząd burmistrza, nie wiadomo. Obyśmy się tylko przy tej sposobności nie dostali z deszczu pod rynek.

Na liczne interpelacje osób kompetentnych zmuszeni jesteśmy zapytać najuprzejmiej p. redaktora „*Dziwni*“, gdzie spotyka on w naszym mieście bagna, kałuże i kupy śmiecia, wszak przeszło od miesiąca wszystko ścięte mrozem i przesypane śniegiem, a latarnie jasno nam przyświecają. Czy może ten pan, aż nadto dbały o dobro naszego miasta, o innej, nie naszej mowi Żółkwi, nad której oplakany stanem w nr. 4. swojego pisma się rozwodzi?!

Z Przemyślańskiego 16. stycznia. (Nadużycia.) W Wiśniowczyku dwaj pobereźnicy dopuszczają się karygodnych czynów, mianowicie zabijając psy spotkawszy na polu pod pezem, że te niszczą dziczyznę, a teraz strzelają nawet we wsi i na podwórzach, idąc przez wieś. Wieśniacy udawali się do sądu, lecz pobereźnicy nie przyjmowali zaważwań sądowych pod pozorem niedokładnych adresów. Teraz rozpoczęli swoje polowanie na dobre. Do tego szerzą pogłoskę, że mają nakaz ze starostwa psy strzelać. Zabiwszy psa, obrzynają mu nos, za który otrzymują od leśniczego nagro-

dę, co wieśniacy mogą poświadczyć. W r. 1887 20 psów wiejskich padło ich ofiarą.

Krosno 15. stycznia. (Germanizacja). Okolice nasza od paru lat ożywiła się znacznie przez rozwój przemysłu naftowego; kto znał tutejsze stosunki ekonomiczne z przed 30 laty i teraz się im przypatrzy, zwłaszcza u ludu wiejskiego, ten najlepiej oceni korzyści, jakie nam nafta przynosi. Śmiało można twierdzić, że nafta i tylko nafta podniosła dobrobyt ludu w całej naszej okolicy, a nawet całego Podkarpacia, zaczawszy od Nowego Sącza aż do Bukowiny.

Bardzo znaczną część zysków ciągną obcokrajowcy i stąd pochodzi, że nieraz można się spotkać z czysto niemiecką manipulacją w niektórych fabrykach, czego zresztą stanowczo potępiać nie można, ale czemu ci panowie nie trzymają ludzi, którzyby korespondencję ze stronami w kraju po polsku załatwiali — tego trudno zrozumieć, a tembardziej usprawiedliwić.

Panowie ci nie starają się nawet zewnętrznymi formami nas nie drażnić i wszelkie etykiety, napisy na kopertach i t. p. mają w niemieckim języku.

Znanym jest jeden fakt w całej okolicy, który tu przytoczę, a na razie dotyczącego nie wymienię w nadziei, że to delikatne napomnienie wystarczy i nadal zmieni swoje postępowanie. Ten pan, o którym chcę mówić, jest w innej gałęzi przemysłu zatrudnionym, ale ma z przemysłem naftowym ciągle stosunki, umie poprawnie po polsku, ale stronom interesowanym na korespondencje po polsku pisane, odpowiada zawsze w języku niemieckim.

Wartoby wszystkim tym panom przypomnieć przysłowie: „Jeżeli wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i one“.

(M. N.)

Z ziemi ucisku.

Z Warszawy piszą nam pod dniem 12. bm.: Nowy prezes komitetu cenzury Jankulio Grek z pochodzenia, jest mężczyzną mogącym liczyć około lat 40. Jest on służalczą aż do wstrętu kreaturą nie tyle Hurki, ile znanej polonofobki Marji Andrejewny. Jak wiadomo, zaznaczył on wstąpienie swe na nowe stanowisko zakazem odbierania przez tutejsze redakcje pism galicyjskich. W zakazie tym widoczna jest złość, w drugim jednak rozporządzeniu okazuje się jednak i głupota. Oto Jankulio rozkazał, aby znaną w niektórych dziennikach rubrykę „Z cesarstwa“ zmienić na „Z pism russkich“, albo „Z prasy russkiej“, nekrologję nakazano umieścić po rubryce „Z prasy russkiej“, a w telegramach depesze z Petersburga chociażby przysłyły najpóźniej do redakcji, muszą być umieszczane na pierwszym miejscu. Czy nie komiczne to?

W przyszłości, jak twierdzą, redakcje pism będą zmuszone umieszczać ogłoszenia stylizowane w moskiewskim języku i takiemiż czcionkami, czego dotychczas nie było.

P. Jankulio, który namiętnie lubi balet, na przedstawieniach choreograficznych, siedząc w loży gubernatorskiej, bezustannie wydaje oznaki zadowolenia, niejednokrotnie zwyczajem petersburskim klaskając w takt muzyki. Balet ma być najrozkoszniejszą zabawą pana prezesa.

I to zamiłowanie do tej wymagającej tyle pracy mózgowej zabawy (jeśli mamy dać wiarę pogłoskom obiegającym Warszawę), ma być kw-



lifikacją dla Jankulia na przyszłego prezesa teatrów warszawskich; terazniejszy bowiem senator Gudowski ma być zdaniem rządu za mało dążącym do „zruszczenia” teatru. Gdyby pogłoski te sprawdzić się miały, byłby to cios okropny, gdyż byłby teatr polski w Warszawie byłby zachwiany, Jankulio bowiem nie wahałby się z pewnością wypełnić w tej mierze rozkazy Marii Andrejewny. A propos tej ostatniej. Ma ona siostrzenicę, która jest jeszcze panną, tj. nie jest zamężną, ale przed kilku laty miała mieć mały wypadek. Otóż z tą panną, czy panią ma się ożenić Jankulio, a wtedy karjera jego rzecz prosta, zapewniona. Jankulio nie ma być przeciwny tym projektom.

Tyle dla scharakteryzowania, jacy ludzie zajmują tak ważne stanowiska, jakim jest np. prezesostwo cenzury.

Co nam przyniesie Nowy Rok st. stylu?

Obawiamy się, że jeszcze gorsze i surowsze zarządzenia, niż wymienione lub kara od 1,000 do 10,000 rubli za odebranie pisma galicyjskiego. Sami Moskale zapewniają, że będzie jeszcze gorzej i coraz gorzej.

Ciekawe też jest zmuszanie młodzieży do uczęszczania do teatru rosyjskiego. Oto uczennicom gimnazjów polecono pod groźą nieotrzymania promocji składać po dwa złote na bilety i iść (przynajmniej) do teatru. Naturalnie, że musiały słuchać, mimo, iż z początku sprzeciwiały się temu rozkazowi.

Warszawa w ogóle tego roku bardzo przygnębiona: obawa wojny, a przytem kłopoty ekonomiczno-finansowe i straszny ucisk zaledwie pozwalają oddychać. Nawet materialne stosunki pogorszyły się, a o pracę, zajęcie trudno. To też smutno w Warszawie. (!)

„Germanizacja na Wschodzie.”

Czytamy w korespondencji berlińskiej *Dziennik Poznański*:

W najświeższym numerze *Münchener Neueste Nachrichten* znajduje się na samem czeluście dość obszerny artykuł zatytułowany: „Dzielo germanizacyjne na wschodzie”, zdradzający, jak prawie wszystkie tego rodzaju artykuły prasy niemieckiej, absolutny brak znajomości naszych stosunków, a nadto dziwne zaślepienie szowinistyczne. Artykuł rzeczony rozpoczyna się od aksjomatu „niejednokrotnie przez historję stwierdzonego”, że im silniejszym jest wielkie państwo na wewnątrz, tem ściślej z nim połączone prowincje nadgraniczne. Nad granicami prawie zawsze znajdują się żywioły mieszane, a dla tego zadaniem jest państwa składniki obcej narodowości zasymilować, zrobić z nich równoplemieńców. W takich przypadkach znakomitą są receptą kolonizację, — zdaniem autora artykułu, — a co prawda, w udoskonaleniu

tej recepty Prusy najwyżej sięgnęły. Ponieważ — wedle wieści z wszech stron nadchodzących — stosunki, w prowincji poznańskiej daleko poważniejszy przybierają charakter niżby to w odleglejszych okolicach państwa niemieckiego zdawać się mogło, przeto — tak brzmi w streszczeniu dalszym artykuł — godzi się w nich bliżej rozpatrzyć. „Rozpatrując się bliżej”, autor powtarza słowo w słowo, co książę Bismark przed 2 laty powiedział i powiedzieć musiał, chcąc swoje projekta antypolskie uzasadnić. Ale autor widocznie innego źródła nad słowa kanclerza nie szukał i powtarza z ślepą wiarą wszystko, nawet sprzeczne z historją twierdzenia, że żywioł polski coraz bardziej na zachód się posuwa i gołów ostatecznie trzema milionami ludności zalać 40 miljonowe państwo! Po tej powtórze wymienia autor środki przeciwko nam ukute i zaznacza radosny już rezultat działania komisji kolonizacyjnej, jako że wielkie nabyła już obszary, a w liczbie włości nabytych nie małą część stanowi dawniejsza własność polska. W końcu komunikuje autor z zadowoleniem, że przeciwdziałania naszego społeczeństwa, wobec materialnej bezsilności mało przyniosły owoców i dla tego teraz bronimy jeszcze tylko języka swego, ale za to z całą uporczywością.

Dalej wyraża się autor z uznaniem o postawie arcybiskupa Dindera, jako starającego się wszelkimi siłami o zniszczenie podwalin agitacji polskiej w Niemczech tj. o wycofanie duchowieństwa z życia politycznego i ograniczenie jego działalności na sprawy kościelne. Naturalnie autor zapomina, że wykład religii w języku ojczystym, także stanowi bardzo ważny interes kościoła. A jako dowód należytego zrozumienia swego stanowiska przez arcybiskupa Dindera, podaje zakaz arcybiskupa do ks. kanonika Kanteckiego w dniach ostatnich wystosowany.

O deputacji zaś, która w dniu 10. b. m. udała się do pałacu arcybiskupiego i o zamiarze apelacji do Rzymu w sprawie wykładu religii w języku ojczystym, pisze autor w sposób następujący:

„Lubo wątplić należy, czy Rzym obecnie do takiego żądania kół polskich się przychyli, lubo słuszenie przypuszczać można, że papież Leon XIII, wierny swojej polityce, z świeckimi władzami porozumiewać się będzie, pomijając książąt hierarchji kościelnej, że nie będzie się wcale starał dla dobra języka polskiego wpływać na arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego i że w mało znaczącej dla ogólnego położenia kościoła kwestji tej nie zechce się wstawić za Polakami w Berlinie — pomimo to jednak sprawa ta, w państwie niemieckim poruszona, nabiera niemałego znaczenia, tem bardziej, że kurja każdej chwili korzysta z niej może, jako środka do podjęcia walki, celem sprawienia trudności rządowi pruskiemu w wscho-

dnich prowincjach. Mamił'a narodowe — brzo dosłownie artykuł — bałamuca Polaków, ty niepoprawnych szowinistów, ustawicznie a mianowicie wtedy, kiedy nadzieje takie (to znaczy szowinistyczne) Rzym pobudza i podsyca. Dla ludu tych, ślepo wierze katolickiej oddanych, wystarcza jedno słowo z tronu kościoła wyrzeczone, do wywołania najzapalczywszego oporu przeciwko istniejącym władzom świeckim. Wpływ katolickiej nauki na umysły i usposobienie Polaków może być znówu w dniach ostatnich dostrzedz w procesie socjalistycznym, jaki się toczy przez kratały sądu poznańskiego. Dopóki socjalno-rewolucyjni agitatorzy występowały w charakterze ateuszów i materialistów i w tym ducnu propagandę szerzyć usiłowali, dopóty rezultat ich agitacji równał się zeru; ale odkąd religję pozostawiono na uboczu, socjalizm zapuścił korzenie pośród ludności tamecznej szybko i silnie rozkrzewiać się począł.”

Autor artykułu kończy uwagą, że ruch objawiający się w sprawie szkolnej i językowej między Polakami W. Ks. Poznańskiego zasługują na baczną uwagę, a przebiegu sprawy z należytym natężeniem wyczekiwać należy.

KRONIKA.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro 19go b. m., o zwykłej godzinie. — Porządek dzienny: 1. Wnioski w sprawie konwersji długów gminnych (Ciąg dalszy). Uchwała pierwsza. 2. Sprawa nabywania nieruchomości, l. 291^{1/2}, na magazyny zapasowe artylerji — wnioski odnoszące się do budowy koszar normalnej. Uchwała pierwsza. Na poufnym posiedzeniu przysiężnym odłożone od dawna wnioski w sprawie obsadzania posad starszych komisarzy i komisarzy manipulacyjnych magistratu, i nadania posady zarządcy zakładu karnego św. Łazarza we Lwowie.

Z c. k. dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie otrzymaliśmy pismo następujące: „W dzisiejszym *Dzienniku Polskim* doniesiono mylnie, jakoby pomiędzy stacjami Dublany i Dobrowlany na kolei państwowej pociągi się zdarzyły, przyczem kilka osób zostało uszkodzonych być miało.

Upraszam o sprostowanie tej wiadomości o tym, że pociąg osobowy zdążający z Chyrowa do Strzyna nie jechał wprawdzie w stacji Dublany na tylne wozy pociągu towarowego, wskutek czego dwa wozy towarowe zostały uszkodzone — z osób jednak nikomu nie stało.”

Skutki szybkiej jazdy. Wczoraj pociągnięto ku woźniców do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę i tak na ul. Batorego najechał i lekko potrafił p. komendant domu transportowego, woźnica Stanisław Korbecki. Woźnica Hersz Relier, chcąc się zabawić w wyścigi z tramwajem, potrafił na ul. Żółkiewskiej przeszedł konduktora tramwajowego Jana Misa, a nad-

POLOWY

Obrazek z życia węgierskiego

przez

W. K. Zielińskiego.

(Dokończenie).

— Widząc co się stało — ciągnął dalej Misko — uciekłem z karczmy, dopadłem do stajni, wskoczyłem na konia, zarzuciwszy na siebie bundę — i popędziłem w świat. Noc była pogodna, koń mój pędził jak szalony. Oprzytomniawszy wśród tej szalonej jazdy obejrzałem się po okolicy. Księżyc oświecał całą bezgraniczną prawie puszcę ciągnącą się po nad Cisą aż do Szolnoku i dalej jeszcze. Parę godzin już siedziałem na koniu, który cały był pianą pokryty i zaczął już zwalniać w biegu. Wtem koń jakby podcięty padł na przednie nogi. Chciałem go poderwać, lecz nagle rozlegający się gromki głos: „Dokąd tak spieszo ci chłopcze” — dał mi do zrozumienia, co się stało.

— Dokąd? — zapytałem, lecz głos zamarił mi w piersi, bo oto pięciu czy sześciu ludzi otaczało mnie, groźnie spoglądając. Widokiem tych ludzi straszliwie byłem przerażony, sądziłem na razie, że to są za mną wysłani hajducy; rozśmiali się też usłyszawszy to, a gdy im prosić zaczął, aby mnie puścili, rzekli:

— Nic przeciw temu nie mamy, lecz piechotą nie zajdziesz daleko, koń ten podoba się nam

i odkupimy go od ciebie. No, nie chcesz, a więc dobrze, jeżeli nie masz służby zostać u nas, źle ci dziać się nie będzie, jesteśmy handlarzami koni.

— Cóż było robić? nie namyślając się długo, bo i tak byłoby mnie nie puścili — zostałem u nich w niewoli. W nagrodę wiernej służby mojej niebawem ze sługi stałem się współnikiem. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że konie nie długo w naszym posiadaniu pozostawały. Zaledwo bowiem człowiek przyzwyczaił się do tego poczciwego stworzenia, to już trzeba je było sprzedać. Zamiłowanie do koni straszna panie choroba. Jak się tylko upatrzy piękną szkapę, to rób co chcesz, musi być naszą. Jeżeli pasie się na puszcze, no to kupno nie przedstawia żadnych trudności, bo gdy jeden z naszych targuje się z czikosem, to drugi tymczasem próbując konia puszcza go w galop, koń bierze na kiel i — unosi jeźdźca. Ej ruchliwe to życie tych handlarzy, stałego miejsca zamieszkania nie ma, a jednak na niczem mu nie brak. A coż to za rozkosz być wolnym jak ptak i z wiatrami iść w zawody!

— A szczególnie wtedy, gdy na puszcze hajducy chcą od was kupić konie? Co? czyż nie prawda?

— E! wtedy panie wiatr daleko za nami pozostaje! Czasami jednak, gdy jest ich wielu i są w ściganiu wytrwali, no, wtedy wszyscy zeskakują z koni, a tylko jeden w koszuli i hajdawarach płóciennych jak czikos pędzi przed sobą konie na pastwisko. Inni tymczasem ukrywają się w trawie rozpalają ogień i gotują gulasz, broń zaś mają ukrytą w kożuchach. Jeżeli czikos nie jest zaczę-

piony — no to wtedy wszystko dobrze; jeśli zaczepią, zbliża się ku nam, broń chroni od gwałtownego napadu, a szybko dopadnięte konie uciekają na step szeroki i daleki. Oj! życie to, na tej ukochanej puszczy! Dwa lata tylko spędziłem z handlarzami. Zbyt to ryzykowne zajęcie, bo i najlepszy znawca traci nieraz na handlu, i nam nie wiodło się jakoś. Ja dostałem postrzał w nogę przypadkiem od hajduka, który myślał, że uciekam na moim koniu, a że przytem w skutkiem nie wiele zarobiłem i na jarmarku w Jasie Apathi zobaczyłem owego parobczaka, którego zdawało mi się, że zabiłem, postanowiłem wrócić do domu.

— I towarzysze twoi puścili cię z niewoli?

— Wykupiłem się im. Na szczęście przyprowadziłem hrabiemu konia, którego za ostatnie moje floreny kupiłem, przyjął mnie też napowrót do służby. Wtedy to ożeniłem się i przyszedłem tu do was, panie, zostałem polowym. Sądzę, że w służbie mojej musicie być zadowoleni, bo spełnia ją sumiennie.

— Ani słowa — rzekł jeden z gospodarzy, który wraz z nami siedział przy stole z Miską — złodzieje boją się ciebie jak ognia.

— E! bo też i strzelba moja może go im dostarczyć podostatkiem.

— A dosięgnąłby ona już kogo? — zapytał Kapy półgłosem i nachylając się ku Misco.

— Tak panie — odparł pytany również tajemniczo — raz jeden tylko i to jednego z handlarzy koni — musiałem — los padł na mnie. Był to złodziej, okradł jednego z nas, odta-

uszkodził wagon tramwajowy. Wreszcie na ul. Lyczakowskiej najechał dorożkarz nr. 31. na wóz Izaka Mantela z takim impetem, że wchwały mocno ucierpiał, a woźnica spadłszy na bruk boleśnie się potłukł.

Kradzież. Na szkodę kupca Naftalego Fränkla, skradziono z sieni domu nr. 10. przy placu Krakowskim paczkę z krochmalem wartości 20 zł. Poszlakowany o tę kradzież Wojciech Kocuj, został przytrzymany, a paczkę znaleziono ukrytą w podwórzu domu l. 26. przy ul. Żółkiewskiej.

Ruch kolejowy na kolei Lwowsko-Belzeckiej, jak również i na kolejach bukowińskich między Czerniowcami a Berhometem i Czerniowcami a Nowosielią został przywrócony. Wstrzymany jest dotychczas ruch tylko na kolejach lokalnych kołomyjskich.

Wybory do izby handlowo-przemysłowej. W ślad ogłoszonego programu w sprawie odbyć się mających nowych wyborów do lwowskiej izby handlowej i przemysłowej — podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że wedle odezwy c. k. komisji wyborczej z dnia 10. stycznia 1888, nadesłanej dnia 12. stycznia b. r. mogą wyborcy oddać lub przesłać karty głosowania za pośrednictwem magistratu w terminie do dnia 23. stycznia b. r., albo też głosować osobiście (ustnie lub pisemnie) w obec komisji wyborczej, urzędującej w biurze izby handlowej i przemysłowej (ratusz II. piętro, II. schody) dnia 26. stycznia 1888 roku.

Wyborcy, którzy zamierzają w drodze magistratu głosować, mają oddać lub też nadesłać karty głosowania, otwarte lub zapieczętowane, należycie wypełnione i podpisane, wraz z kartami legitymacyjnymi do dnia 23. stycznia b. r. (włącznie) do departamentu V. przemysłowego (ratusz II. piętro) w godzinach urzędowych.

Karty głosowania po tym terminie weale przyjmowane nie będą.

Karty legitymacyjne, któreby nie mogły być z jakiegokolwiek bądź powodu do dnia 23. stycznia b. r. wyborcom doręczone, zatrzymane będą w departamencie przemysłowym, z kąd je uprawieni za zgłoszeniem się i przedłożeniem arkusza podatkowego najdalej do dnia 25. stycznia do godziny 6. po południu podnieść będą mogli.

Nagła śmiercią zmarł Romuald Rzała, liczący lat 34, bezżenny, w szynkowni pod l. 8 przy ul. Skarbowski, gdzie stałe przebywał, zarabiając jako pokątny pisarz. Śmierć nastąpiła skutkiem sparaliżowania płuc. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Szajka złodziei. Policja, poszukując energicznie złoczyńców, którzy od kilku tygodni ograbiali sklepowe witryny, znalazła zeszłej nocy na Zniesieniu, w mieszkaniu piekarza Karabana rzeczy, z owych kradzieży pochodzące, oraz dwa swidry, za pomocą których włamywano się po wywierceniu dziur we drzwiach lub okiennicach sklepowych. Z tego powodu aresztowano Karabana wraz z czterema jego synami, tudzież pomocnika ich, Józefa Lachowskiego. Oprócz podanych już rzeczy zakwestjonowano tam także nowy, srebrny zegarek z pozłocenymi obwódkami, remontoir kryty, nr.

52445, na 15 kamieni, ze srebrnym łańcuszkiem i wiśiorkiem dwuguldenowej monety, i drugi już stary, srebrny, kryty zegarek, nr. 30427, z takimże łańcuszkiem. Wewnątrz tego zegarka jest zarysowane nazwisko „A. Schönwitz“ i wygrawerowany orzeł państwowy. Dalej znaleziono 19 monet guldenowych a dwie dwuguldenowe, dwie nowe włóczkowe chustki, buraczkowego koloru, wreszcie jedną dużą, tybetową chustkę nową, jasno zielonego koloru, z kolorowym brzegiem.

Notatka pośmiertna o dwóch nieboszczykach. Czytamy w *Kraju* petersburskim! Korespondent nasz otrzymał naganę od redakcji, dlaczego nie napisał o zmarłym niedawno hr. Stanisławie Potockim. Ale co ma o nim pisać? Gdyby się chciał trzymać maksy „de mortuis nihil nisi bene“, toby nie wiele miał do napisania. Chyba to, że dla znajomych swoich był on pod względem towarzyskim zupełnie „correct“. Za to pod względem społecznym i rodzinnym był P. osobistością raczej ujemną, niż dodatnią. Dzieziec liczących włości i przedstawiciel historycznego imienia, mieszkał P. stałe w Paryżu, a więc należał do „nieobecnych“ w kraju, któremu podczas krótkich tu bytności przypominał się chyba nieladnymi procesami, w rodzaju tego, jaki miał z pokrzywdzoną nauczycielką. Z żoną, Sapieżanką z domu, rozszedł się około dwudziścia lat temu, i zaledwie na dzień ślubu córki z synem b. namiestnika Galicji hr. Alfreda, Romanem Potockim, zdołano wymóżyć na hr. Stanisławie Potockim, by z żoną raz jeden się spotkał. Z synem także się nie widywał, i chcąc go usunąć od spadku, sprzedał pałac w Warszawie hr. Józefowi Potockiemu z Galicji. Korespondent nasz za przeważniejszy obowiązek uważa wspomnieć o zmarłym w Warszawie w tych dniach skromnym cukierniku Tour'ze. Chociaż obcy z pochodzenia, bo szwajcarski poddany, potrafił on zdobyć sobie miłość i szacunek w przybranej swej ojczyźnie. Wspierał studentów, wśród których cieszył się też popularnością. Podczas katastrofy w kościele św. Krzyża z narażeniem życia wynosił omdlałych ze ścisłu. Ostatnie lata jego życia były zaciemnione melancholią, którą właśnie wspomniana przerażająca katastrofa podobno silnie rozwinięła.

Ocalenie życia zawdzięczają ks. Michał Wawryk, gr. kat. wikary w Tolszczowie, oraz jego żona pomocy żandarma z Suchowoli p. Józefa Petrusa, który zbłąkanych w czystym polu pomiędzy Brodami a Podkamieniem, wśród nocy i strasznej zamieci i narażonych na rozszarpanie przez wilki, szczęśliwie z zasy pnieżnej wyprowadził.

Izaak Goldman, były nauczyciel byłej szkoły rabinów w Warszawie, zmarł tamże. Zmarły był ojcem posła lwowskiego, dr. Bernarda Goldmana.

Wystawa robót kobiecych w Glasgowie. Celem obeślania tej kolei zawiązał się komitet dam także w Krakowie i urzęduje w kancelarji Towarzystwa sztuk pięknych.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 18go b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (drugie piętro). — Na porządku dziennym: Dyskusja w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. Luźne komunikacje przez p. Stwiertnię.

Pomysłowi włóścianie. W okolicach Góry Kalwarii, włóścianie prowadzą obecnie handel zbożem na własną rękę; mianowicie zakupują je w małych parcjach u obywateli i odstawiają na targ Witkowskiego do Warszawy. Zysk ogranicza się zwykle na kosztach przewozu i handel prowadzony jest głównie dla zapewnienia sobie roboty sprężaju.

Zamach samobójczy. W Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek w niezwykłych okolicznościach. Było to w dwie godziny po ślubie panny K., której siostra, starsza o rok, przyszedłszy do swego pokoju, podczas gdy orszak weselny zasiadał do wieczerzy, poprzecinała sobie nożyczkami żyły u obu rąk w zamiarze pozabawienia się życia. Na szczęście wypadek spostrzeżono dość wcześnie i krew natychmiast zatamowano, tak, iż życiu panny K. żadne niebezpieczeństwo w tej chwili nie grozi. Według słów własnych panny K., przyczyną samobójstwa była zazdrość. — Młodsza siostra wychodzi za mąż — mówiła — gdy ja, starsza, nie mam żadnej na zamążpójście nadziei... Zdaje się, iż niedoszła samobójczyni zdradza pewien anormalny stan umysłu, to też rozciągnięto nad nią baczny nadzór.

Wykluczony rektor. Czytamy w *Petersburskich Wiadomościach*.

„Rektor uniwersytetu, wykluczony przez studentów z korporacji — taki kazus może przytrafić się tylko, rzecz prosta, w Dorpacie. Jakoż przytrafiło się to za rektorstwa Biddera. Bidder należał do korporacji kurlandzkiej i nie przestał do niej należeć zostawszy rektorem. Niedawno w rozmowie z jednym z korporantów doszło między nimi do zwady i rzecz oddana została do rozpatrzenia sądowi korporacyjnemu. Sąd wykreślił Biddera z listy członków, jako niegodnego tego zaszczytu. Oddzielna deputacja oznajmiła Bidderowi, że pozbawiony został prawa noszenia barw korporacji. Pomimo tak krzywdzącego faktu, pozostało jeszcze wielu profesorów w łonie korporacji. Ludziom patrzącym z boku wydaje się to prawie niemożliwym. Ciekawa też rzecz, w jaki sposób wpływa ta komitywa na egzamina itp.? Zakrawa to niby na anegdotę, ale kto zna instytucję zwaną uniwersytetem dorpackim, ten wie, że nie takie tylko rzeczy są tam możliwe“.

† **August Maquet**, znany powieściopisarz i dramaturg, zmarł tymi dniami w swojej posiadłości zamku Sainte-Mesme, pod Paryżem, w 75. roku życia. Zmarły przez długie lata był stałym współpracownikiem Dumasa ojca i do wszystkich większych powieści i sztuk tego ostatniego w znacznej części przykładał rękę. Po między dwoma powyżej wymienionymi pisarzami wynikł nawet około roku 1853 spór o rozdział honorarjów, w którym sąd przyznał Maquetowi dwie trzecie praw autorskich do wielu sztuk na wspólnie z Dumasem opracowanych. Maquet pozostawił po sobie znaczny majątek, w całości piórem zdobyty.

W Brukseli dnia 16go b. m. Wczoraj wybuchł w teatrze „Alhambra“ podczas przedstawienia pożar; w parterze powstało wielkie zamieszanie, galerje natomiast zachowały się spokojnie. Pożar bezzwłocznie stłumiono, poczem podjęto na nowo przerwane przedstawienie.

Sensacyjne małżeństwo ma się skojarzyć tymi dniami. Mianowicie drugi syn króla szwedzkiego księżę Oskar zamysła połączyć się z damą dworu Eddą Munck.

Napad na pociąg. W wawozie między Narbonne a Lesignan zgromadziła się onegdaj banda rzeźmieszków, która napadła na przejeżdżający nocą pociąg towarowy. Rozbójnicy oderwali plomby od drzwi wagonów kolejowych i wyrzucili z nich wszystkie co kosztowniejsze towary, które naładowali natychmiast na przygotowane już wozy i bezkarnie odjechali. Śledztwo w toku.

Zupełnie jak u nas. Wileński korespondent *Kraju* pisze co następuje: Fabryka przetworu z wólku roślinnego (sphagnum) ks. Gedrojcia, położona w Czerwonym Dworze w pobliżu Wilna, nie ma dotąd powodzenia, na jakie zasługuje. Dezynfekcja nie zyskała u nas praw obywatelstwa, albowiem nasz zmysł powonienia i nasze płuca przystosowały się już należycie do zanieczyszczonego powietrza. Z preparatów tedy czerwonych korzysta jakies może półsetki domów w Wilnie, reszta zaś po dawnemu raczy się najpospolitszym zapachem naszych podwórzy. Charakterystyczną jest rzeczą, że w spisie abonentów asenizacji niemal narachować można żydów, podczas kiedy pałace panów i półpanków nic o niej, zgodnie z tradycją, wiedzieć nie chcą. Święta nad karkiem, a z niemi naturalnym rzeczą porządkiem, ludziska zwracają uwagę ku rzeczom i sprawom kościelnym. Atoli i w tej dziedzinie,

— A w którymże pułku służyliście? — zapytałem.

— W pułku hr. Szapary — odparł Miska — w czerwonych huzarach.

— To byli honwedzi? nieprawdaż.

— A no tak, byliśmy razem z ułanami polskiego grafa Tchórznickiego.

— Znam go — rzekłem — to mój rodak.

— To pan nie Niemiec! — zawołał Miska, przystępując do mnie.

— Nie — odparłem — jestem Polak.

— Lengyel? — zapytał — czyżby tak było?

— Tak a nie inaczej, Miska — rzekł p. Kapy, a podając mu szklanicę napełnioną winem dodał — wypijże za zdrowie pana porucznika.

— O z chęcią — zawołał Miska i uderzając swą swą szklanką o moją dodał — Bóg z tobą baratom, piję twoje i twoich braci zdrowie, a niemcom na pohybel!

Coraz głośniejsz brzmiała muzyka, połączona z gwarem tańczących i co chwila gromko wybuchających: Eljen! przerwała dalszą naszą rozmowę.

Nadobna Aranka, córka gospodarza, wezwała mnie do tańca. Rzucając więc towarzystwo zabawiające się szklanicami, puściłem się w szalony wi czardasza, który z małymi przerwami przy huku moździerzy i trzasku wysoko strzelających rakiet, przeciągnął się prawie aż do samego wschodu słońca.

Pierwsze z poza horyzontu wystrzelające promienie słoneczne, zastały nas już w powrocie do Farkasd.

strzelba moja zna się tylko z dzikiem ptactwem i zwierzyną.

— A powiedzże mi Miska — rzekł Kapy — lecz szczerze, od czasu jak tu jesteś, a ponoś jest to już jakiś dziesiątek lat, czy nie zbierała cię ochota poprobować raz jeszcze szczęścia w handlu końmi?

— Nie, panie, tę pokusę odpędzała odemnie myśl ta, że mam żonę i dzieci, dla których uczciwie żyć trzeba. Gdy się jest młodym i nie ma żadnych obowiązków, to wtedy wszystkiego spróbować należy, lecz dziś rzecz jest inna. A zresztą dawniej lepiej było i hajducy nie byli tak straszni jak teraz te niemieckie żandarmy, co to jak cień za człowiekiem chodzą i nie pozwalają mu nawet oddychać prawie powietrzem stepowem. Jak tylko zobaczą kogo obcego, zaraz pytają o *utilevel* i jeżeli nie masz tego tam papieru, tak cię biorą jak swego i prowadzą do komitatu. Oj! ciężkie, panie, nastaly teraz czasy, a choć tego strzepaliśmy im skórę pod Debreczynem, pod Nagy Szarło, Igm. nd i tylu innych miejscach, to jednak te *teher nemet kwiak* dosyć nam już sadła załaly za skórę.

— A, to jak słyszę — wmięszalem się do rozmowy, której jak dotąd byłem milczącym słuchaczem — brateś przyjacielu udział i w bitwach? Służyłeś więc w wojsku?

— Ha, no — odparł Miska spoglądając na mnie z pod oka — przecz kiedy wszyscy się błą, ja nie mogłem leżeć do góry brzuchem i wygrzewać się przy kominie; Węgrem jestem przecie.

ja i w każdej innej nie brak wieści i pogłosek balamutniejszych, najnieprawdziwszych, zwłaszcza, że żadna nie posiada wyborniejszego od niej organu propagacyjnego... Mówią oczywiście o instytucji dewotów i dewotek... Wątpię, czy inny jakikolwiek gród na świecie może konkurować z naszym pod względem liczebności tego szlachetnego hufca. Inna kwestja, o ile świątobliwe rycerstwo w rzeczy samej skutecznie broni interesów kościoła.

Zamach na cesarzewicza niemieckiego, złożonego jak wiadomo ciężką chorobą w San Remo, o czem doniosły wiedeńskie dzienniki, zdaje się być tylko wymysłem. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie wyrażają wątpliwość, aby doniesienie to miało w sobie cokolwiek nawet prawdy, któżby się bowiem miał targnąć na życie człowieka stojącego wciąż nad grobem? — Stan zdrowia cesarzewicza podobno znacznie się poprawił. Głos ma mieć więcej siły i dźwięku, aniżeli niedawno temu, cesarzewicz jednak z powodu zakazu lekarzy ma bardzo niewiele mówić.

Ekshumacja zwłok. Jak donosiliśmy, poseł profesor Romańczuk poniósł cios bolesny przez śmierć swej żony s. p. Leokadij. Pogrzeb odbył się w sobotę, ale w kilka godzin na życzenie męża dokonano ekshumacji zwłok s. p. Leokadij, pana Romańczuka bowiem przesładowała myśl, że pogrzebana może znajduje się w letargu, w czem go utwierdzali posłowie składając kondolencje. Pan prezydent miasta zgodził się na ekshumację, która odbyła się w obecności rady Wojnara i lekarza miejskiego dr. Łopackiego. Powtórne badanie zwłok wykazało, że śmierć rzeczywiście nastąpiła.

Bal Dublańczyków odbył się wczoraj w sali kasyna miejskiego i powiódł się najświetniej z dotychczasowych publicznych zabaw tegorocznego sezonu, tak że przewidywania, iż bal ten będzie stanowiąc grand événement de la saison, w zupełności się ziściły. Sala wraz z ubikacjami przybocznymi była ślicznie przystrojona, a z licznych machin rolniczych zdobiących salę, wymieniamy tylko mały model młocarni z lokomobilą parową, która przez cały wieczór była w ruchu. W wystybulu witał przybywających półkolepek zboża, na którym sterczały widla i grabie.

Liczna publiczność zebrana w sali, bawiła się o choczko do rana. Polonesa prowadził w pierwszej parze hr. Skarbek z hr. Tarnowską. Do pierwszego kadryla stanęło par 86. Tance prowadził jak zwykle pan Adolf Abrahamowicz, któremu najlepiej udało się pierwszy mazur prowadzony z życiem i oryginalnie.

Orkiestra 9. pułku odegrała między innymi piękną galopadę Falla „Młocarnia“ poświęconą przez kompozytora Dublańczykom.

Z życia towarzyskiego. Z powodu imienin posła żywieckiego p. Antoniego Michałowskiego grono posłów różnych odcieni usławiło wczoraj solenizanta wspólną ucztą, na której mimo prywatnej natury zebrania wypowiedziano toasty głębszego znaczenia publicznego. Przemawiali posłowie pp. Weigel, rektor Spiss, p. Fruchtmann, Kapri, hr. Mieroszowski, ks. Kopyciński, p. Uderski, Mroczkowski i inni.

Manja. Od kilku dni można spotykać codziennie na ul. Kopernika jakąś kobietę, przyzwoicie ubraną, która z płaczem zapewnia przechodzących, że zgubiła zawiniątko z kiltunastu łokciami aksamitu i innymi drobnymi przedmiotami. Z początku niejeden z przechodniów interesował się nieszczęśliwą kobietą, tembardziej, że obiecywała nagrodę za odnalezienie zguby; tymczasem sprawa ta powtarza się codziennie i nasuwa myśl o chorobliwym stanie jej umysłu. Jeżeli tak jest, rodzina tej kobiety powinna by rozciągnąć nad nią baczną dozór.

Fatalny skutek nieostrożności. Przed kilku dniami zdarzył się u cyrulika F... przy ul. Gródeckiej następujący wypadek. Na podłodze bawilo się dziecko dwuletnie; służąca nabrała na łopatkę węgla rozżarzonego z pieca, a niosła je tak nieostrożnie, że kilka węgli upadło dziecku na główkę. Poparzenia były tak gwałtowne, że pomimo natychmiastowej pomocy dziecko zmarło w parę dni później na obrażenie mózgu.

Rozwożących towary ostrzegamy przed nowym fortem rzeźmieszków. Wczoraj rozwożący towary z fabryki mydła, Andrzej Mikula, przystanął przy ulicy Karola Ludwika, nie daleko handlu Stefa, w celu oddania towaru, komu należało. Wtem zbliżył się człowiek nieznanymi i oświadczył, że kazano mu znieść towary. Rozwożący nie miał nic przeciwko temu, oddał rzeźmieszkowi sztukę wartości 27 gld. 75 cnt., z którą tenże ulotnił się natychmiast. Dobrze jeszcze, że skończyło się na jednej sztuce.

Zguba. Dmytro Kiernicki, zgubił wczoraj na placu św. Jura pugilares z kwotą 210 gld.

Gdzie właściciel? Jan Stanek przytrzymał wczoraj zrana około rogatki Janowskiej konia, zaprzężonego do wózka węgierskiego, po którego właściciel do dzisiaj na policję się nie zgłosił.

Przejechania. Szymon Skorobecki, drążkarz, 1. 102, najechał wczoraj na Podwału Trofyma Morawskiego, zaś Wasyl Koziewski, włościanin z Barszczowic, na ulicy Kollataja, p. Teresę Steni. W obu wypadkach najechani odnieśli dotkliwie obrażenia, a Morawskiemu koła wozu przeszły przez pierś. Wozniców nieostrożnych przytrzymało.

Uciekł bankier berneński, Ignacy Pokorny. Jeden z kupców powierzył mu niedawno 120 losów na zakupno 50 sztuk akcji banku krajowego. Za dezertorem czynią poszukiwania.

Nazwiska niemieckie! Nowa księga adresów berlińska zawiera 29 szpalt bitego druku, na których podane są nazwiska samych Mayerów, zaś 39 szpalt Müllerów. Ale jest to niczem w obec Schulzów, którzy w księdze adresowej zajmują 52 szpalt.

Pożar fabryki sukna wybuchł w Opawie u braci Quittnerów. Fabryka zniszczona. Dwu robotników ciężko zostało zranionych. Wskutek zniszczenia fabryki 250 robotników pozostało bez chleba.

Pożar w Birmingham. Z największego miasta fabrycznego Anglii dochodzi nas wiadomość o wielkim pożarze, jakie je nawidził tymi dniami. Dnia 14. bm. o północy buchnęły płomienie z warsztatu stolarskiego. Fabryki nie było już co ratować i straż rzuciła się do ratunku sąsiednich domów. Drukarnia czasopisma *Daily Post* i urząd telegraficzny splonęły doszczętnie.

Polacy w Rydze. W żadnym zakładzie naukowym po za granicami kraju nie skupia się takie liczne grono młodzieży naszej, jak w Rydze. Jest to fakt charakterystyczny, gdyż świadczy wymownie o dążeniu młodzieży naszej do pracy na polu przemysłu i handlu. Z „Personalbestand des Politechnikums zu Riga im Studienjahre 1887/8“ dowiadujemy się, iż do politechniki uczęszcza 292 Polaków studentów, w tej liczbie z Królestwa jest 130, z Warszawy zaś 76.

Najstarszy lekarz w Anglii. W ubiegłym tygodniu zmarł dr. Jerzy Sylwester z Trowbridge, najstarszy lekarz Anglii. Nieboszczyk urodził się 14. marca r. 1788. i do końca życia zachował zupełną świeżość umysłu.

Bunt niewolników. Jak wiadomo, uczony cesarz brazylijski Don Pedro, członek korespondent francuskiej akademii nauk i doktor honorowy kilku uniwersytetów europejskich, jest władzą państwa, w którym dotychczas istnieje niewolnictwo. Obecnie, gdy Don Pedro przebywa w Europie, ratując swe zdrowie, w prowincji brazylijskiej San Paolo wybuchł groźny bunt niewolników. Pracujący na wielu plantacjach niewolnicy, pozabierawszy wszystkie konie i muły, uciekli z żonami i dziećmi. Policja, która puściła się za nimi w pogoń, została przez nich rozbrojona, obita i obrabowana. Liczne tłumy niewolników przeciągały przez miasto San Paul, wołając: „Raczej śmierć, niż niewola!“ Plantatorowie w okropnej trwodze zażądali od cesarzowej regentki pomocy wojskowej, która też niezwłocznie została im wysłana. Don Pedrowi po powrocie do Brazylii nie pozostaje więc nic innego, jak podtrzymać niewolnictwo siłą zbrojną, lub też znieść ostatecznie tę haniebną instytucję i uwolnić niewolników, chociażby za zapłatą pieniężną.

Teatr literatura i sztuka.

Z teatru. Przedstawienie wczorajsze „Rigoletta“ zostało odwołane z powodu niedyspozycji p. Mansour. Dano natomiast komedję „Państwo Wackowie“ przed zupełnie pustą salą.

Koncert na rzecz weteranów z 1831 roku odbędzie się dnia 20. stycznia b. r., w wielkiej sali ratuszowej, przy współudziale pań: Holmar, Setmayer i Sidorowicz; oraz panów: Sladka, Wolfsthal i Żelazowskiego, pod artystycznym kierownictwem pana Karola Mikulego. — Program: 1. R. Schumann: Trio d-mol, odegra panna Setmayer, Wolfsthal i Sladka. 2. Mayerbeer: Arja z „Proroka“, ośpiewa panna Holmar. 3. Moniuszko: Polonez z „Hrabiny“, odegra p. Sladka. 4. Deklamacja: pan Żelazowski. 5. Liszt: Fantazja koncertowa, odegra panna Sidorowicz. 6. a) Händel: „La scia chio pianga; b) Chopin: „O gdybym ja była“, odsiewa panna Holmar. 7. Ries: a) Andante, b) Gavotte, odegra p. Wolfsthal.

Ceny miejsc: Fotel 2 gld.; krzesło 1 gld.; wstęp na salę i galerję 50 cnt. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie. — Początek o godzinie 7. wieczór.

Z powodu słabości panny Jadwigi Bułowej

skiej dzień koncertu w tych dniach dopiero ogłoszony zostanie.

* **„Ruchu“**, dwutygodnika literackiego, zeszyt zawiera: Utracone szczęście, powieść Marij Grochowskiej. — Galeotto, dramat w trzech aktach z prologiem z hiszpańskiego. — Ruch naukowy: Genjusz i obywatel, przez Ad. Mahrburga. — Wspomnienia wiedeńskie (1876—1885), spisał Florjan Bohdanowicz. — Kronika powszechna. — Ruch kobiecy: O prawach kobiet, przez K. Secretana. — O modach, przez K. L. Challi. — Wzrost wela Guy de Maupassant. — Kronika dla kobiet. — Ruch literacki i artystyczny: Zygmunta Noskowskiego, djum przez Maurycego Siebera. — Oceny literackie: Hajota, nowele przez Iwana Franka. — Nowy obywatel Franciszka Żmurki. — Przegląd muzyczny. — Kronika literacka i artystyczna. — Zagadki. — Rozwiązania.

Cztery nowele Konopnickiej tłumaczy na polski mównie dla jednego z wydawnictw niemieckich Zofja Wańkiewiczowa.

* **„Recepta“**. Pod tym tytułem zapowiada dr Dubanowicz wydawnictwo popularnego poradnika chorych.

* **Nikita**, amerykanka, nowa gwiazda śpiewania, wystąpiła wczoraj we Wiedniu z koncertem i podziękowała całą stolicę odrazu.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXIV, 17. stycznia, zaczęło o godzinie 11. minut 45.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 1195.

Wydział powiatowy w Podhajecku, o uznanie powiatowej z Halicza do Podhajeck za drogę krajową i przyjęcie takowej na fundusz krajowy. Rada powiatowa w Bohorodczanach, o podwyższeniu wynagrodzenia za dostarczanie z urzędu podwoj. Ta sama, o założenie ciężarów podatkowych w formie dodatków stałych podatków. Ta sama, w sprawie sadzenia drzew przy drogach. Ta sama, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich i miejskich od ognia. Ta sama, o założenie i utrzymywanie powszechnych zakładów dla ubogich nieuleczalnych chorych. Ta sama, w sprawie kosztów na stawianie budynków szkolnych. Wydział powiatowy w Husiatynie, w sprawie jakiejś. Gmina Manastyrko pod Kossowem, o skróceniu nadużyć naczelnika gminy. Gmina Uhelna, powiat Trościańcu, o zapomogę na upiększenie cerkwi tamże. Hipolit Doliński, nauczyciel ludowy, o zapomogę Tadeusza Dąbrowskiego, nauczyciel szkoły wydziałowej Wieliczce, o zatrzymanie mu dotychczasowej płacy w kwocie 420 gld. Jakób Nabak, nauczyciel ludowy Wietlinie, o zapomogę. Julja Malczyńska, wdowa po księdzu, o zapomogę.

Na zapytanie Stan. hr. Badeniego od p. Starowiejskiego, przewodniczącego Komisji gorzelniczej, że mimo słabości referenta Grochowskiego sprawozdanie jest już gotowe i będzie mogło być przedłożone Izbie.

P. Abrahamowicz i towarzysze stawili wniosek naglący, w myśl którego we Lwowie i Krakowie mają być założone publiczne szkoły zbożowe kosztem do 150.000 zlr. każdy. Wydział krajowy otrzyma uposażenie do celu ciągnięcia pożyczki w kwocie 300.000 zlr., na amortyzację której w budżecie wyznaczony był kredyt 21.000.

Równocześnie ma Wydział krajowy zawrzeć umowę z gminami m. Lwowa i Krakowa o wzięciu gwarancję tego przedsiębiorstwa. Sejm uznał ogłoszenie tego wniosku, a po uzasadnieniu przez Abrahamowicza, odesłano go do komisji gorzelniczej i darstwa krajowego z poleceniem wygotowania sprawozdania jeszcze w bieżącej sesji.

Podobnie postąpiono z drugim wnioskiem naglącym. Mianowicie p. Struszkiewicz poruszył sprawę taryf kolejowych i upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Wniosek ten przekazano komisji drogowej.

W pierwszym czytaniu sprawozdania Wydział krajowego o wyłączenie przysiółka Chatki z związku gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim, przekazano komisji administracyjnej.

W zastępstwie chorego p. Alfreda Potockiego p. Sanguszko przedstawił sprawozdanie o jubileuszowej ze znanym wnioskiem na utworzenie wieczystej fundacji 12.000 zlr. na stypendja dla młodzieży polskiej i ruskiej bez różnicy wyznania, celem kształcenia w wyższych zakładach wojskowych.

Wniosek ten przyjęto bez rozprawy jednogłośnie.

Z porządku dziennego p. Czerkowski przedstawił w komisji szkolnej wniosek następujący:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim, przyjmując komunikowane przez Wydział krajowy sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich krajowych do wiadomości, wzywa c. k. władze szkolne, by nie ustawały w usiłowaniu do podniesienia tej nauki skierowanych, lecz owszem szczególnie ją otaczały opieką i przez zabezpieczenie jej poważnego w szeregu innych przedmiotów szkolnej nauki stanowiska, przez pozyskiwanie i dobór światłych i dobrze ukwalifikowanych do niej, zawodowych nauczycieli, przez pomnożenie stypendjów dla sposobnych się do niej kandydatów, nareszcie przez ustalenie racjonalnej i praktycznej metody, i ścisłe przestrzeganie pilnego i umiejętnego wykonywania jej zasad dążyły do tego, iżby nasza młodzież po ukończeniu krajowych szkół średnich w całym zakresie jej pojęciu dostępnym poprawnie i swobodnie władała językiem niemieckim.

P. Antoniewicz konstatuje, że u nas sama nauka szkolna języka nie odniesie skutku, bo po za szkołą w konwersacji mało kto używa języka niemieckiego. Najpraktyczniejszą rzeczą byłoby, gdyby w szkołach średnich pewne przedmioty wykładane były w języku niemieckim.

P. Gołejewski czyni mu uwagę, że i to nie pomoże, albowiem praktyka przekonuje, że nawet w gimnazjum niemieckim, gdzie wszystkie przedmioty wykładane są po niemiecku uczniowie nie umieją po niemiecku. Aby dojść do wprawy w mowie i piśmie, trzeba się po prostu uczyć języka.

Mniej więcej takie samo zapatrywanie wyraża sprawozdawca, a sprzeciwia się stanowczo mieszczanym wykładom przedmiotów.

Wniosek komisji szkolnej przyjęto.

P. Dzieduszycki i Wojciech w sprawie reformy szkół średnich, poruszonej wnioskiem Romanowicza przedstawił wnioski następujące, które bez rozprawy przyjęto:

Zważywszy, że uchwała sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim z dnia 14. lipca 1880, w której sejm wypowiedział swoją opinią o niezbędnej potrzebie reformy szkół średnich i o kierunku, w jakimby ta reforma odpowiednio do potrzeb kraju dokonana być powinna — dotychczas nie odniosła skutku;

zważywszy, że według § 11 lit. i) ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 21. grudnia 1867, w związku z § 12 tej ustawy, do zakresu działania rady państwa należy tylko uchwalenie zasad nauczania w gimnazjach, zaś do sejmów krajowych należy całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazjów cały ten zakres ustawodawczy, jaki sejmom w sprawie szkół ludowych służy;

zważywszy, że odrębność historyczna i narodowa kraju naszego i właściwości charakteru narodowego domagają się z wielu względów odmiennego naukowego i dyscyplinarnego kierownictwa szkół średnich

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim wzywa rząd, aby przy zamierzonej reformie szkół średnich uwzględnił odrębne potrzeby i właściwości kraju naszego, zapewniając jak największy wpływ na urządzenie i prowadzenie szkół czynnikom krajowym tak ustawodawczym, jako też administracyjnym.

Jan hr. Stadnicki z komisji budżetowej przedstawił wnioski, dotyczące utworzenia stałego 1-miljonowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Przychylnie temu projektowi wnioski komisji przyjęto prawie bez dyskusji. Fundusz ten będzie wynosił 700.000 gld. i ma być utworzony za pożyczone pieniądze. Ustawę dotyczącą uchwalono także bez rozprawy.

P. Tadeusz Dzieduszycki przedstawił imieniem komisji przemysłowej wnioski następujące:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie udzielenia pożyczek i zasiłków dla rozwoju przemysłu krajowego.

2. Petycje: Stanisława Kostrzewskiego w Samborze, fabryki cykorji firmy Fest Mayerhof et Wittmayer w Tarnowie, Pinkasa Kramper właści-

ciela fabryki haftów w Stanisławowie, Antoniego Pfeiffer cukiernika we Lwowie, Stanisława Bandrowskiego w Krakowie, Adama Łokocza konwulsarza we Lwowie. Stowarzyszenia robotników szewskich „Równość“ we Lwowie wszystkie o subwencje lub pożyczki, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekodzielniczego.

P. Lasocki przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji gminnej z petycji reprezentacji gminy m. Podgórze przedmiocie sprawozdania tamże czynności policyjnych, wykonywanych przez ekspozyturę c. k. policji krakowskiej.

1. Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji ustawy normującej policyjny własny zakres działania gminy m. Podgórze, przekazującej organom rządowym równocześnie w myśl końcowego ustępu §. 27. ust. gmin z r. 1866 załatwienie niektórych pojedynczych działów policji miejscowej.

2. Wzywa się rząd, by zwiększył personal straży bezpieczeństwa przydzielony ekspozyturze policji w Podgórzu.

Towarzystwu gorzelników na wydawnictwo czasopisma uchwalono 300 zł. Zgodnie z wnioskiem komisji administracyjnej postanowiono poprzeć u rządu petycję miast Mielnicy, Tuchowa, Bukowska, Zabłotowa i Mszany dolnej o utworzenie urzędów podatkowych. (Ref. Chamiec).

Wydziałowi krajowemu polecono petycję Wydziałów powiatowych w Kałuszu, Turce i Zbarażu o obniżenie odsetków zwłoki przy podatkach rządowych. (Ref. Rosner.)

Do odpowiedniego załatwienia odesłano Wydziałowi krajowemu petycję gminy Pakoszwka o odpisanie kosztów szupasných rodziny Romanczyków 40 zł. 45 ct., a rządowi do uwzględnienia petycję gminy pogranicznej Szydłowice o pozwolenie swobodnego przepędu bydła na paszę zagranicę.

Na prośbę gminy Ruda w pow. Mieleckim uchwalono, z funduszu krajowego pokryć 1255 zł., które się należą Wiedniowi za utrzymanie nieuleczalnej Hani Stralm.

W sprawie rogatki w Dolinie przyjęto wniosek, który powyżej podajemy.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycji drobiazgowych, miała się rozpocząć rozprawa nad ustawą o sługach, lecz ponieważ się okazało, że posłowie nie są przygotowani, projekt bowiem dopiero w poniedziałek z rana został im rozdany, przeto marszałek odroczył rozprawę do wieczora.

P. Adam Skrzyński wniósł do namiestnika interpelację z zażaleniem, że krajowa władza skarbowa mylnie tłumaczy sobie rozporządzenie ministerjalne dotyczące sprowadzania próżnych beczek naftowych bez opłaty cła i wyrządza tym sposobem wielką szkodę producentom nafty.

Przerwa posiedzenia o godzinie pół do 2.

Wieczorne posiedzenie Sejmu trwało tylko do godziny pół do 11., gdyż wielu posłów spieszyło się na bal Dublańczyków. Z porządku obradowano nad ustawą o sługach, przyjmując po kolei 7 paragrafów. Dopiero przy § 8 powstał p. Abrahamowicz i wykazawszy mnóstwo usterek w projekcie, wniósł odroczenie rozprawy i przekazanie ustawy do ponownego zbadania Wydziałowi krajowemu.

Poparł go p. Romanowicz, który przykładami udowodnił, że projekt należałoby dopiero tłumaczyć na język polski, jeżeli już nikogo nie razi przywrócenie chłosty cielesnej lub ewentualne rozciągnięcie ustawy także na oficjalistów prywatnych. Nie służbową, albo o sługach powinny się nazywać ustawa, ale przeciw sługom.

P. Baden Stanisław proponował, aby w widokach odroczenia (a nie zamknięcia) Sejmu, projekt odesłać napowrót do komisji. Gdy tylko jeden p. Rozwadowski Tomisław oświadczył się za natychmiastowym uchwaleniem, a ks. Adam Sapięha przemówił za zdaniem Abrahamowicza — nie było ratunku. Rozprawę odroczone, a projekt poszedł do Wydziału, skąd i dokąd chodzi już od roku 1883.

Ponieważ jeszcze zawczasem było zamykać posiedzenie, przeto załatwiono zmianę statutow banku krajowego, aby tenże mógł przyjmować wkładki oszczędności (od 5 złr. począwszy), także budżet szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarków w Czernichowie na r. 1888. Ten ostatni ma przynieść netto 2089 złr., szkoła rol-

nicza zaś wymaga z funduszu kraju pokrycia 15.650, a ogrodnicza 665 złr. niedoboru.

Słychać na pewne, że Sejm będzie w sobotę tylko odroczony, a nie zamknięty.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. rana. Porządek dzienny będzie posłom rozesłany.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 17. stycznia. Gielda zbożowa. Usposobienie stałe. Pszenica 7.80, owies 6.16, kukurudza 6.51. Pszenica na jesień 8.08.

Wiedeń 17. stycznia. Zarządca składów „Unionbank“, Edmund Glaser, znikł bez wieści. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Berlin 17. stycznia. Oczekują tutaj Bismarka w przyszłym tygodniu. Ma on dać wyjaśnienia w parlamencie o położeniu politycznym.

Paryż 17. stycznia. Flourens ma na serjo usiłować doprowadzić do skutku przymierze Rosji, Francji i Anglii. Podróż Churchilla do Rosji była w związku z tą myślą.

Londyn 17. stycznia. Na noworoczne życzenia gubernatora moskiewskiego, ks. Dołgorukiego, odpowiedział car pismem, w którym wyraża nadzieję utrzymania pokoju.

Wiedeń 18. stycznia. Kursy raptem idą w górę z powodu reskryptu cara. Akcje kredytowe 270 70. węgierska renta złota 97 30. Z tej samej przyczyny ceny zboża spadły: pszenica 7 75, owies 6 06.

Wiedeń 18. stycznia. Do *Polit. Corresp.* piszą z Brodów: Podczas gdy w bezpośredniej bliskości granicy stosunki pozostały niezmienione, donoszą nam o przybyciu jeszcze dwóch pułków kawalerji do Łucka, gdzie istnieje już silny obóz barakowy; donoszą również o zbudowaniu wielkiej piekarni polowej w Równie. Wielu oficerów rezerwowych w Rosji w ostatnich dniach przyjęto do czynnej służby i natychmiast rozdzielono po kompanjach.

Wiedeń 18. stycznia. Sędzia powiatowy Kawski Bronisław z Żabna przeniesiony do Wojnicza, a sędzią w Żabnie zamianowany adjunkt Niedzielski Andrzej z Tarnowa.

Adjunkt Seidler von Wiślański z Przemyśla został substytutem prokuratorji w Złoczowie.

Adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych apelacji we Lwowie został Marceł Gilewicz z Tarnopola.

Praga 18. stycznia. Rada szkolna krajowa rozporządziła, żeby na przyszłość nauczyciele czescy osobno od niemieckich odbywali krajowe konferencje nauczycielskie.

Praga 18. stycznia. W Czasławie wybrany został posłem do rady państwa młodoczech i poseł na sejm krajowy Herold 968 głosami przeciw staroczechowi Hubaczkowi.

Zagrzeb 18. stycznia. Między stacjami Werbowsko i Morawica zderzył się pociąg ciężarowy z osobowym. Wiele pasażerów ranionych.

Budapeszt 18. stycznia. Krewna Liszta, Anna Kameny wniosła prośbę o unieważnienie testamentu Liszta.

Berlin 18. stycznia. Półrządowy tygodnik wojskowy publikuje odpowiedź *Russkiemu Invalidowi* o niemieckich koncentracjach wojskowych, wykazując cyframi liczebną przewagę wojsk rosyjskich u granicy pruskiej nad niemieckimi.

Cesarz wystosował do towarzystwa Czerwonego krzyża list dziękczynny z powodu gratulacji noworocznej, wyrażając nadzieję, że dalekim jest jeszcze czas, w którym potrzebni będą usługi Czerwonego krzyża.

Sofja 18. stycznia. Wieści o zaburzeniach w Ruszczyku są fałszywe.

Petersburg 18. stycznia. *Swiet* zapewnia, że gdy Rosja odzyska swój wpływ w Bułgarii, to nie będzie przesładować patriotów bułgarskich, ani też nie usunie bułgarskich oficerów, by ich zastąpić rosyjskimi.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 16. stycznia. Wiadomość, że delegacje mają być zwołane w maju b. r. zamiast października, potwierdza się zupełnie.

Na podstawie wiarygodnych informacji zaprzecza „Extrapost“ wszelkim doniesieniom dzienników o przedsięwziętych przez Rosję krokach przeciw ks. Koburgskiemu. Również bezpodstawną jest wiadomość jakoby Rosja protegowała na tron bułgarski zięcia księcia czarnogórskiego.

Wiedeń 17. stycznia. W liście petersburskim do Pol. Corr. znajduje się oświadczenie, że Rosja okaże się skłonniejszą do układów, jeżeli ks. Ferdynand zostanie z Bułgarii oddalony.

Praga 17. stycznia. Sejm krajowy przyjął znany wniosek komisji w sprawie zmian w ustawie szkolnej, proponowanych przez posłów Matusza i Kwiczalę.

Budapeszt 17. stycznia. Oficjalny Nemzet za-przecha doniesieniu węgierskiego fachowego pisma wojskowego o szczegółach zamierzonej reformy instytucji ochotników i oświadcza, że rokowania w sprawie rewizji ustawy wojskowej wcale jeszcze się nie rozpoczęły.

Paryż 17. stycznia. W Izbie deputowanych, wśród obrad nad interpelacją w sprawie paryskiej rady miejskiej, zabierali głos: Lamarzelles, minister Sarrien, Waldeck-Rousseau, Goblet, wreszcie minister Tirard, który odparł stanowczo twierdzenie o przymierzu rządu z prawicą.

Paryż 16. stycznia. Oslawiony generał Kaulbars na gratulacje noworoczne pewnego znajomego we Wiedniu odpowiedział listownie w następujący sposób: „Z przyjemnością wspominam jeszcze czas, któryśmy spędzili razem we Wiedniu i w Sofji. Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło, tylko nie zmieniło się niezłomne postanowienie Rosji, pod żadnym warunkiem się nie cofnąć nawet w najdrobniejszej z tych kwestyj, o których w r. 1887 oświadczyłem Bułgarom, że prędzej świat się zawali, niż Rosja zrobi jakąkolwiek bądź koncesję.“

Bruksela 16. stycznia. Z początkiem stycznia b. r. rozpoczęła Rosja ponowne pertraktacje z grupą banków francusko-hollandzko-belgijskich względem zaciągnięcia pożyczki.

Londyn 17. stycznia. Daily News donoszą, że książęta orleańscy, Ludwik Filip, syn hr. Paryża, i Henryk, syn ks. de Chartres, wstąpili do armji rosyjskiej.

Sofja 15. stycznia. Przyjmując na Nowy Rok korpus oficerski tutejszego garnizonu, miał książę Ferdynand energiczną przemowę, w której mię-

dzy innymi rzekł: „Wypadki mogą wkrótce zmusić Bułgarię do obrony swych praw. Zobaczą, że ja potrafię umrzeć w obronie ojczyzny.“

Swoboda donosi ze Stambułu: Posel turecki w Petersburgu, Szakir pasza, przedstawił swemu rządowi, iż rząd niemiecki kazał oświadczyć w Petersburgu, że okupację Rumelji wschodniej przez Turcję, na którą tak napiera Rosja, uważa za nieusprawiedliwioną i nie może się na nią zgodzić, jak długo nie zaszły jakie wybitne wypadki zakłócenia pokoju.

Stambuł 16. stycznia. W tutejszych kołach rosyjskich panuje maleńka konsternacja z powodu nieudania się awantury Nabokowa. „Moniteur Oriental“ przeczy, jakoby Cankow był w porozumieniu z awanturnikami.

Uczciwsze elementy emigracji bułgarskiej, jak dr. Hakanow (swego czasu dyrektor robót publicznych w Rumelji) i Geszow przeprosili się z rządem sofijskim i powrócili do Bułgarii.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 17. stycznia 1888.

Table with 4 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław) and various commodity prices (Pszenica, Żyto, Jęczmień, etc.).

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zr. 20 do 45 nominal. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-25-24-70. Rezerwa w zakupie. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 17. stycznia: —.— do —.—; Brema: loco 8.25 do —.—; Hamburg: loco 7.20 do —.—; na styczeń —.—, na sierp.-grudz. 7.50; Antwerpja na styczeń 19.50 do —.—; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. stycznia 1888.

Hotel Francuski. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola, B. Czajkowski z Łuczana, L. Rychlicki z Wilczy-

woli, S. Łodwiński z Wiednia, S. Halle z Wiednia, Eypert z Birczy.

Hotel Żorża. W. dr. Lisowski z Krakowa, Wojciechowski z Wielopola, S. hr. Koziebrodzki z bowa, H. Jrsay z Lipnik, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel Europejski. H. Wielowiejski z Olejki, J. Czajkowski z Sarnik, L. dr. Madejski z Brzeżan, Mund z Wiednia, A. Beier z Rossji, J. Zawadzki, Podhajczyk, B. Orzechowicz z Kalmikowa, A. Zykowski z Ray.

Hotel Krakowski. H. Niezabitowski z Przemysłu, M. Dębczyński z Kalusza, W. Mianowski z Rzeszowa, K. Raschke z Gelsendorfu, J. Senger ze Lwowa, J. H. tiuk z Kołomyi.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wnemu Panu Adolfowi Lukasowi, doktorowi wszechmedycyny we Lwowie, mam zaszczyt niejszem złożyć publiczne podziękowanie za przywrócenie mi napowrót słuchu, który z powodu przeziębienia kataru zupełnie utracilem.

Bolesław Arłamowski

Mleczarnia centralna przy ulicy Kopernika 1. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna 1. 12, Pańska 1. 15, Jagiellońska 1. 18, dostawia mleko i smietankę w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, dytuje od 8-9 i od 2-4 po południu Trybunalska 2.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, 1. 3.

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, w św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trybunalskiej, 1. 18.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

17. stycznia 1888.

Table with 3 columns: Item description (Akcje za sztukę, Listy zastawne, Obligacje, Losy, Monety), and prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with 3 columns: Description (Akcje węgierskie, Losy komunalne, etc.), and prices (dzisiejsze, z dnia poprzedn.).

Berlin, dnia 17. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with 3 columns: Description (Rosyjski rubel papierowy, Akcje austrackie, etc.), and prices.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

Table with 4 columns: Destination (Z Krakowa, Z Podwołoczysk, etc.), arrival time, and departure time.

Ze Lwowa odchodzą do:

Table with 4 columns: Destination (Krakowa, Podwołoczysk, etc.), arrival time, and departure time.

UWAGA: Godziny oznaczone grubym liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.
Główny skład w księgarni H. Altenberga.

! Nowości!
poleca wyłączny Magazyn
Robót ręcznych i haftów
oraz **koronek**
krajowych i zagranicznych
w Rynku liczbą 15. I. piętro
vis-à-vis sali ratuszowej
Roboty ręczne wykończą się;
roboty kanwowe i wszelkie
przybory po najumiarkowań-
szych cenach.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepie h
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Zarząd dóbr Kotowania,
poczta Sambor, ma do
sprzedania po 50 i 100
morgów zupełnie komaso-
wanych, dobrych, ornych
gruntów pod korzystnymi
warunkami.

Pączki warszawskie
po 4 cent. z konfiturami
przez cały dzień świeże
poleca
Walerja Michéł
ulica Wałowa 1. 13.

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejsz j taje-
mniczy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 55b
**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie

Najnowsza perfuma francuska
Królowa Saby
(La reine de Saba)
porcelanowy flakon zł. 1-20.
Skład w aptece Ruckera
we Lwowie.

LUDWIK MAREK
we Lwowie, Rynek liczbą 9.
Główny skład
**fortepianów, pianin
i organów.**

Wyłączne zastępstwo Bösen-
dorfera i Heitzmana.
Sprzedaż także na raty mie-
sieczne po 15 zlr.
Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna.
Nauka gry na fortepianie od
początków do wydoskonalenia.
Nauka śpiewu solowego.

Cacao w proszku
pozbawiony tłustych części na
sposób holenderski wyrabiany
w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo }
Cena zł. 1-40, 70 ct. 35 ct. }
oraz czekoladę w różnych gat-
unkach poleca **Henryk Trefer**
fabryka parowa czekolady i cu-
krów deserowych we Lwowie
ulica Kopernika 1. 3.

Fotodrukowane reprodukcje
z obrazów Galerii drezdeńskiej formatu 16/24 ctm.
Okolo 40 wymienionych kopij obrazów najslawniejszych
mistrzów po 10 cent. sztuka.

Fotografie znakomitości polskich
w formacie wizytowym po 10 centów za sztukę.
(Obie rzeczy nader stosowne na podarki).

Bilety wizytowe szybkoprasowe setka po 50
i 60 centów.

Bilety wizytowe litografowane setka 1 zlr. 40 ct.
i wszelkie przedmioty w zakres handlu papierowego
wchodzące, tylko w wyborowym gatunku po najniż-
szych cenach, poleca handel

STANISŁAWA KÖHLERA we Lwowie
ulica Batorego 1. 28.

Trykoty
bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczo-
chrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne arty-
kuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż oso-
bny **skład obuwia** dla dam, mężczyzn i dzieci
poleca po cenach najumiarkowańszych
znany magazyn galanteryjny
M. WEIN
we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje
zajęcia we Lwowie lub na pro-
wincji, za jak najskromniejsze wynag-
rodzenie. Władę językiem francuskim.
Pełniłby sumiennie obowiązki dozorca
przy gospodarstwie lub innym przed-
siębiorstwie. Bliższa wiadomość w ad-
ministracji Kurjera Lwowskiego.

Fotominiatury pastelowe
K. Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktyński 1. 2. 483

Kasy ogniowate z amerykańskimi
złotkami: sprzedaje najtaniej Si-
mon Degen, Karola Ludwika 1. 29.
17

Dom przy ulicy Stryjskiej liczb. 34
urządzony na piekarnię jest na-
tychmiast z wolnej ręki do sprzeda-
nia. Wiadomość u właścicielki ka-
mienicy Chorążczyzna 1. 17. 64

Kostiumy są do wypożyczenia dla
dam i panów. ul. Krakowska 1. 8.
III. piętro. 101

Lekeji na wsi poszukuje ukończo-
ny gimnazjalista. Adres: T. S.
w Sokołowie koło Ozydowa. 78

Kaucjonowany, rutynowany ekspe-
dytor pocztowy poszukuje umie-
szczenia. Rauch poste restante Mo-
nasterzyska. 81

Asystent farmacji poszukuje miej-
sca w aptece od 1. lutego b. r.
Wiadomość listownie do Adm. Kur-
jera pod lit. T. J. 86

Poszukuje się panny do składu płó-
tacz z kaucją 500 zlr. Ulica Ko-
pernika 24. 98

Nauczycielka, polka, posiadająca
język franc. niem. oraz wyższą
muzykę poszukuje umieszczenia zaraz.
Łaskawe zgłoszenia: „J. K. plac Be-
nedyktyński liczbą 1. w parterze. 93

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, facho-
wo wykształcony w swym zawo-
dzie przez długoletnią praktykę po-
znaczniejszych ogrodach, poszukuje
miejsca od 1go kwietnia br. Na ła-
skawe żądania może się wykazać chlu-
bnymi świadectwami. Łaskawe zgło-
szenia od 1. A. M. poste restante
Tarnopol przyjmuje. 95

Ekonom doświadczony, w sile wie-
ku, zdolny do prowadzenia wszel-
kiej rachunkowości gospodarz, j, po-
szukuje posady od 1. kwietnia b. r.
w większym gospodarstwie. Na pole-
cone listy mogą być przesłane odpisy
świadectw. Adres J. P. ekonom w
Horodyszczu poczta Załóżce. 96

Dla Dziadzia futerko bobrowe
Dla Babki ciepłutkie skankowe
Ojezulowski ubranie frakowe
A Mamie domino reductowe
Tobie Broniu kostium eygański
Władziowi słusznemu ubiór hetmański
Tak mówiła do Józi maleńka Janina.
Iż najtaniej tego dostanie u Jaszczy-
[szyna
Potrzebujemy zaraz 100 sukien balo-
[wych
60 fraków 500 ubrań reductowych
Teraz gotówką w poście za darmo nie
[chcemy
Za co kupieckiem słowem honoru re-
Ormiańska 2. 102 [czymy.

Oficyjaliści prywatni przybywający
do Lwowa w celu umieszczenia
się raczą wprost zajeżdżać do Bióra
Wereszczyńskiego Krakowska 15. 100

Powóz „Landeau“ fabryki wiedeń-
skiej mało używany i kapy na ko-
nie nie używane do sprzedania w ho-
teli Angielskim. 104

Za 130 zlr. fortepian Streichera
z długi do sprzedania. Rynek 12.
piętro. 99

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski umeblowany w ra-
zie potrzeby z całym utrzymaniem
bardzo odpowiedni także dla pp.
Studentów — zaraz do najęcia. Ul-
ca Żulińskiego (dawnej Gliniańska)
1. 3 II. piętro. 87

Sześ pokoi z balkonem, kuchnią i
przynależnościami — w razie po-
trzeby ze stajnią i wozownią, na I.
piętrze ulica Czarneckiego 1. od 1.
kwietnia do najęcia. 88

Pokój frontowy kawalerski jest od
1go lutego do wynajęcia przy ul-
icy Chorążczyzny 1. 25. 92

2, 4, 5, razem 8 pokoi ulica
Kraszewskiego 1. 23. 94

3 pokoje, przedpokój, niza, Garn-
carska 10 zaraz do najęcia. 103

Niezapałną, najtanieją, po-
dwojnie rafinowaną

Naftę
poleca
KAROL KLIMOWICZ
w ośmiu nowo urządzonych sklepach
1 litr krystalowej 22 cent.
1 litr białej 20 cent.
1 litr żółtawej 18 cent.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR
we Lwowie
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara petroli niewybuchowego“
sprzedaje | litr nafty salonowej podwójnie rafinow. 24 ct.
| " " gospodarskiej " 22 " "
| " " „R. Ditmara niewybuchowej“ 33 " "
Przy jednorazowym zakupie lub przedpłatą na
częściowy odbiór
opuszczam | przy 10 litrach 2 centy na litrze
| przy beczkach wa.ąc. koło 140 kilo stosowny rabat.
Bezplatna odstawa do domu od 5 litrów
zaczawszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Dnia 3/15 Lutego 1888 roku
w M. Białej-Cerkwi stacji kolei Fastowskiej
odbędzie się doroczna
SPRZEDAŻ KONI

rasy Arabskich i innych, Ogierów i Klaczy stadnych, za-
przegowych, wierzchowych i młodych, maści przeważnie
kasztanowatej, karej i gniadej, pochodzących ze stadnin
JW. hrabiny Marji Branickiej, hr. Ksawerego Brani-
ckiego i właściciela ziemskiego W. Markowskiego.

Konie opatrywać można w stajni Biało-Cerkiewskiej
od 1/13 Lutego.

Na żądanie wysyłają się szczegółowe listy koni.

Ces. król. uprzywilejowany
Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% " " 60 " " " " "
4 1/2% " " 90 " " " " "
868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

W Teatrze hr. Skarbka

Dziś

NITOUCHE

operetka w trzech aktach a w czterech odsłonach
H. Meilhaca i A. Millauda.

| | |
|--------------------------|---------------|
| Dyoniza de Flavigny | Zimajer |
| Major hr. Chateau Gibus | Myszkowski |
| Dyrektor teatru | Szobert |
| Celestyn | Skalski |
| Ferdynand de Champatreux | Laskowski |
| Lorjat | Gasiński |
| Gustaw | Starzewski |
| Robert | Senowski |
| Inspicient | Gamski |
| Przełożona | Kasprowicz |
| Odźwierna | Weigel |
| Koirona śpiewaczka | Urbanowicz |
| Gimbletta | J. Wilkus |
| Lidja | W. Wilkus |
| Sylwia | Piasecka |
| Uczennica pierwsza | Borodziej |
| Uczennica druga | Michlewiczowa |
| Żołnierz pierwszy | Święcki |
| Żołnierz drugi | Chudkowski |

Zamówienia na Toalety balowe i wieczorowe — na bieżący karnawał jak również wszelkie roboty w zakres wchodzące przyjmuje znany z dobrego gustu i eleganckiego wykonania

Magazyn sukien damskich
JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ
Plac Marjański l. 8. II. piętro.

41 Powieści za 5 złr.

Bolesławity — Jeske-Choińskiego — W. Łoznińskiego — W. Skiby — Barwińskiego — Nehemara — J. Dzierzkowskiego i innych.

Spis tytułów: Emisarjusz. — Za winy ojców. — egionista. — Wspomnienia z miłości (2 tomy). — Wiece diennow. — Ludzie. — Z okien wagonu. — Serce kobiece. — Uniwersał hetmański. — Śliska do przepaści d oga. — Zemsta. — Na śmierć. — Zemsta pana Bolesława. — Mara dziewczina węgierska. — Dla posagu. — Tragedja i komedja. — Poj dynek amerykański. — Uśmiech szyderycy. — Bałe na wsi. — Lesniacy. — Stary komornik. — Wielkie nadzieje. — Dziwne zaręczyny. — Epizod z roku 1831. — Druchna. — Z życia polskiego aktora. — Bałagudy. — Suknia balowa. — Nowy rok. — Hogartowskie obrazy. — Rezydent — Wieśniak Podolski. — Przez ulice. — Szkoła świata. — Wykradzenie. — Palec Boży. — itp. itp. — Nadsyłający przekazem 5 złr. 36 et. otrzyma nadto świeżo wyszłe z druku w II wydaniu „2000 anegdót i żartów“ i 3 tom. „Biblioteki i Nowin“ w dodatku gratis w księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie ulica Trybunańska l. 1.

Klejnoty Miasta Krakowa

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach, zawierające

24 widoków w chromolitografjach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

Zabytki i pamiątki Krakowa

podług oryginalnych akwarel

Jul. Kossaka i St. Tondosa,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach **Dra Prof. Władysława Łuszczkiewicza**, oraz rzedmową **Dra Prof. Marjana Sokółowskiego** wyszedł nakładem firmy

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędną siłę artystyczną naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco szanow. P. T. Publiczności.

Creme de beauty

(Woda Tępy)

pułd płynny, nadaje bowiem twarzy naturalną, śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada i przy spoceniu nie ściera się.

Cena 1 złr.

Nabyć można w Laborator. chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

(przódem W. TĘPY)

Lwów, Wałowa 15.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika l. 7.

Ordynacja dyskretna także, listownie, oraz i leki.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej l. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na żłogi i wszelkie operacje, również wykonuję obowiązki akuszerki w miejscu i na prowincji. Za najtroskliwszą opiekę i sekret gwarantuję. — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktem za małe wynagrodzenie. Świadectwami chlubnymi wykazać się mogę.

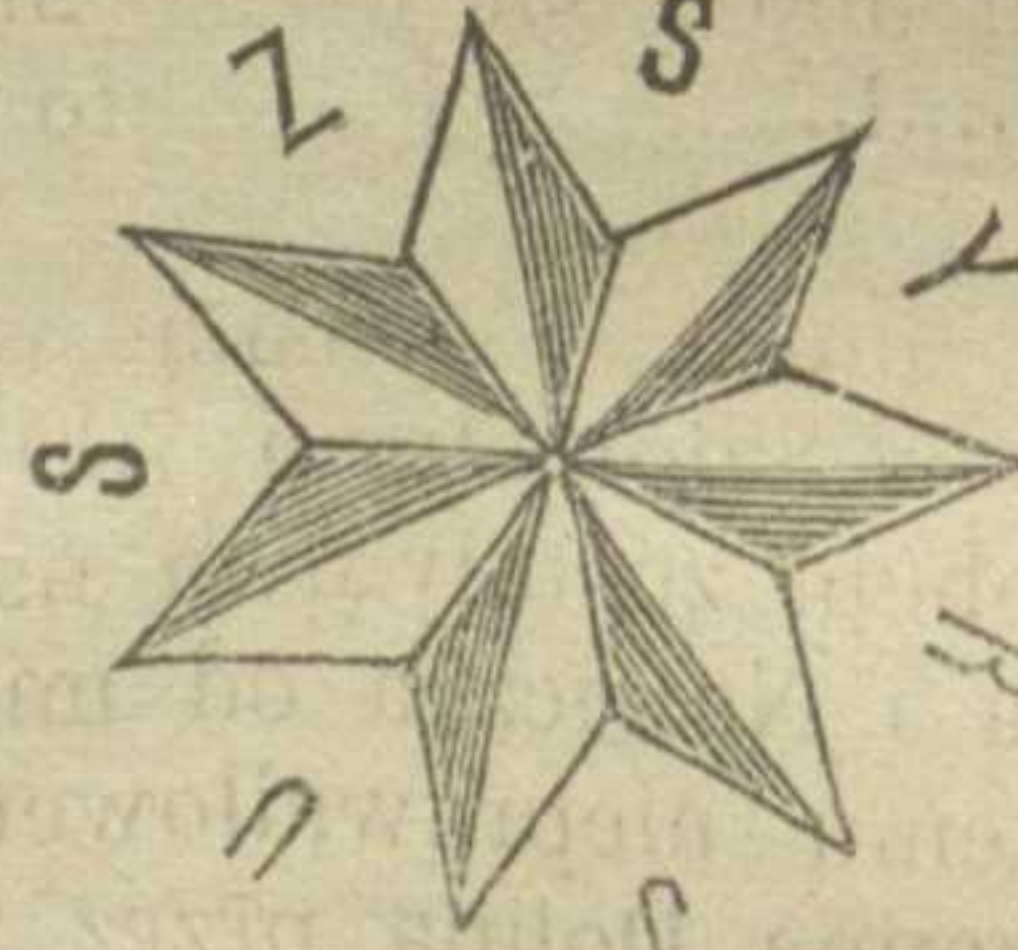
Marja Schmidt.

SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorażczyzna 22

we Lwowie Chorażczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje akową po cenie hurtownej

we Lwowie:

1 kilogram 2 złr.

na prowincji:

4³/₄ kilogr. złr. 10-10 franco.

Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów ulica Sapięhy l. 27.

DZIEŁKO

CZESŁAWA CZYŃSKIEGO

Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacji

Volapük

opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka Volapük, wydanie II, 15 cent. Ćwicz nia 25 cent. Słowniczek w trzech językach, polsko-volapük-francuskim 20 et. Do nabycia za przesyłką 65 et. w księgarni **H. Altenberga** we Lwowie, lub u wydawcy w Podgórzu przy Krakowie.

Zamówienia zwrotną pocztą.

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej

HARMONIA

poleca swą ukompletowaną i w nowo instrumentami zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841

poleca Materje i sukna wszelkiego rodzaju na męzkie i damskie pokrycia futra w najnowszym guście po każdej cenie.

!!!Na karnawał!!!

Ordery kotyljonowe sortymenta po sztuk od 2 do 35 złr.

Figury (Tury) kotyljonowe za sztukę od 1 złr. 50 do 8 złr.

Komiczne nakrycia na głowy tuzin od 1 złr. 20 do 5 złr.

Bonbony trzaskające (Knallbonbons) tuzin od 50 do 8 złr.

Bukieciki kotyljonowe 100 sztuk od 50 do 50 złr.

Porządki tańców i wszelkie inne artykuły kotyljonowe otrzymał w wielkim wyborze

Magazyn tapet i dekoracyj

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki liczb 2.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiamy wrotną pocztą.



Mój Amerykański połyskujący krochmal brylantowy

nie ma już na tylnej stronie marki ochronnej żelazko do prasowania, lecz obok umieszczona, na co przy kupnie uważać

Jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach krownych, droguerjach i składach mydła.

Fritz Schulz jun. w Lipsku.

Niezbędnem potrzebną dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko złr. 1-80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorowie bezpłatnie

wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.